№ 218 Dąbrowa Górnicza, Wtorek 8-go Sierpnia 1916 r. Rok II

Cena 10 halerzy, 10 fenigów, 10 groszy

Redakcya przy ulicy Targowej № 10

Administracya w sklepie przy ulicy króla Jana Sobieskiego № 9 (dawniej Szosowa).

Listów nieopłaconych nie przyjmuje się. Rękopisów Redakcya nie zwraca.

Zawiadomienia o ślubach, zabawach, przedstawieniach i koncertach są płatne

GAZETA POLSKA

DZIENNIK POLITYCZNO-SPOŁECZNY

WYCHODZI O GODZINIE 8-MEJ RANO.

Cena 10 halerzy, 10 fenigów, 10 groszy

Prenumerata miesięczna 2 kor. 60 hal., 2 marki 60 fenigów lub 1 rubla 25 k. Z przesyłką pocztową 3 korony, 3 marki lub 1 rubel 50 kop.

Kwartalnie trzy razy tyle.

Cena ogłoszeń: ogłoszenia drobne po 6 h. od wyrazu. Ogłoszenia reklamowe po 30 h. za wiersz (petit) lub jego miejsce. Nekrologi, zawiadomienia o ślubach i zabawach po 50 h. od wiersza.

Nadesłane po 1 kor., 1 mar. (50 k.) za wiersz petitowy.

Załączniki podług osobnej umowy.

GAZETA POLSKA jest do nabycia we wszystkich Biurach dzienników, księgarniach, trafikach, wogóle tam, gdzie jest wystawiony napis: Tu jest do nabycia „GAZETA POLSKA". Takie napisy wystawione są w Dąbrowie, Zagórzu, Strzemieszycach, Niemcach, Wolbromiu, Jędrzejowie, Radomiu, Lublinie, Piotrkowie, Gołonogu, Sławkowie, Olkuszu, Miechowie, Kielcach, Bolesławiu i t. d.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya w Dąbrowie ul. króla Jana Sobieskiego № 9 (dawniej Szosowa)

Depesze Biura Korespondencyjnego z dnia . sierpnia

Zacięte boje pod Załoźcami.

Stale bezsilne ataki włoskie.

Nowe bezsilne próby anglo-francuskie.

Warszawa w 52-gą rocznicę stracenia członków Rządu Narodowego.

WARSZAWA 7 sierpnia. Wczoraj, jako w 52-gą rocznicę stracenia kierownika polskiego Rządu Narodowego z r. 1863-go **Romualda Traugutta** i innych członków ówczesnego Wydziału narodowego, poświęcono krzyż na miejscu stracenia na stokach cytadeli. W pamiątkowej uroczystości narodoowej wzięły udział mnogie stowarzyszenia z sztandarami i olbrzymie masy ludności.

Nowy wicekról Irlandyi.

LONDYN 7 sierpnia. (Urzędowo). Wimborne został mianowany znowu wicekrólem Irlandyi.

Żołnierze z pod Kut-el-Amara u sułtana.

KONSTANTYNOPOL 7 sierpnia. Sułtan pozwolił, ażeby wziętym do nie... ... Kut-el-Amara oficerom indyjskim religii mahometańskiej pozostawiono ..., ponieważ oni gwałtem zostali zmuszeni do walki z kalifem. Oficerowie ... uczestniczyli wczoraj w święcie Bejramu, następnie zostali przedstawieni sułta... i dopuszczeni do ceremonii ucałowania ręki sułtańskiej. Wielkoduszność ... wywarła bardzo głębokie wrażenie na oficerów, którzy też ze łzami w ... dziękowali.

W... cyfrom Anglików, że stracili oni w Kut-el Amara łącznie 8,970 ludzi, w czem 600 oficerów, Aj. Milli stwierdza, że liczba wziętych tam do niewoli Anglików wynosi 12,597 ludzi, w czem 615 oficerów.

Anglicy próbują usprawiedliwić zamordowanie Casementa.

LONDYN 7 sierpnia. Ogłoszony po straceniu Casementa komunikat urzędowy powiada:

Rząd przyszedł po procesie w posiadanie dowodów, że Casement zawarł umowę z rządem niemieckim, która wyraźnie postanawiała, iż brygada irlandzka, jaką usiłował utworzyć z jeńców, miała być użytą do walki w Egipcie.

Angielskie zgromadzenie rządowe w drugą rocznicę wojny.

LON... sierpnia. (B. Reutera). W drugą rocznicę wypowiedzenia wojny odbyło się w Queenshalle wielkie zebranie pod przewodnictwem lorda Derby, na którem Asquith przedłużył do przegłosowania następującą rezolucyę:

W drugą rocznicę wypowiedzenia tej sprawiedliwej wojny zgromadzenie obywateli Londynu wyraża niezmienne postanowienie prowadzenia aż do ostatecznego zwycięstwa tej wojny, która toczy się o ideały wolności i sprawiedliwości i o wspólną świętą sprawę aliantów.

BIULETYN URZĘDOWY AUSTRYACKI.

WIEDEŃ 7 sierpnia. Urzędowo donoszą:

NA FRONCIE ROSYJSKIM. Na froncie wojsk arcyks. Karola na Bukowinie położenie niezmienione.

W Karpatach wschodnio-galicyjskich dzień wczorajszy doprowadził do zdobycia rosyjskich pozycyi górskich pod Jablonicą, pod Worochtą i na zachód od Tatarowa.

Armia jen.-pułk. Kövesza odparła w terenie po obu stronach Delatyna liczne ataki rosyjskie, prowadzone znacznemi siłami.

Także na północnem skrzydle armii jen. hr. Bothmera odosobnione wypady nieprzyjaciela rozbite.

Front wojsk jen. marszałka Hindenburga: Pod Wertelką i Załoźcami toczy się zażarta walka o każdą piędź ziemi. Podczas walk o leżący na zachód od Załoziec gorąco wyrywany sobie dwór Trościaniec, który od wczoraj popołudniu jest znowu w naszem posiadaniu, zostawili Moskale sporo jeńca w naszem ręku.

Na południe od Stobychwy nad Stochodem próba Moskali przekroczenia rzeki udaremniona.

NA FRONCIE WŁOSKIM. Wczoraj rano zaczął się na nowo gwałtowny ogień działowy na froncie Soczy od przyczółka mostowego Tolmein aż do morza. Po wielogodzinnej niesłychanie gwałtownej palbie zaatakowali Włosi o godz. 4 popołudniu na wielu miejscach gorycki przyczółek mostowy i wyżynę Doberdo. W ten sposób pod Monte Sabotino, pod Pevma i Monte San Michele rozwinęły się zażarte walki, które trwały przez całą noc i jeszcze do tej pory nie zostały ukończone. Kontrataki naszych wojsk wróciły nas znowu w posiadanie zupełnie zestrzelonych najbardziej wysuniętych pozycyi, które nieprzyjaciel w pierwszym rozmachu ogarnął. O poszczególne rowy toczy się gwałtowna walka. Do tej pory wzięliśmy 32 oficerów i 1,200 żołnierzy włoskich do niewoli.

Gorycya stoi trwale pod ogniem ciężkiej artyleryi, która wywołała w mieście kilka pożarów. Z działa dalekonośnego była wczoraj także Sistiana ostrzeliwana.

Na froncie wschodnio-tyrolskim rozbiły się ponawiane wypady nieprzyjaciela przeciw pozycyom górskim na północ od Paneveggio.

NA POŁUDNIOWYM WSCHODZIE nic szczególniejszego.

Von Höfer.

Śmiały czyn lotnika austryackiego. Dnia 6 b. m. przed południem porucznik okrętu liniowego B a n f i e l d na swoim latawcu morskim po dłuższej walce napowietrznej na wysokości 2,700 mt. ponad zatoką Tryestyńską zestrzelił wielki bojowy latawiec włoski typu Caproni i zmógł w ten sposób swój czwarty latawiec nieprzyjacielski. Latawiec runął w płomieniach pod Sistiana. Z załogi 1 porucznik zabity, 1 podoficer ciężko, 1 lekko raniony.

Komenda floty.

BIULETYN URZĘDOWY NIEMIECKI.

BERLIN 7 sierpnia. Urzędowo donoszą:

NA ZACHODZIE. Pod Pozieres wydarliśmy Anglikom przejściowo pozyskane przez nich części rowów.

Od wczorajszego wieczoru nowe walki w toku między Thiepval a Bazentin-le-Petit.

Na północ od folwarku Monacu wieczorem słabszy, dzisiaj rano bardzo silny atak francuski gładko odparty.

Walki na grzbiecie Thiaumont stanęły bez powodzenia dla nieprzyjaciela.

Na wschodniej krawędzi lasu Górskiego atak francuski odrzucony.

Kilka ataków latawców nieprzyjacielskich na tereny pozafrontowe bez szczególnego skutku. Ponowne obrzucenie bombami Metzu wyrządziło pewną szkodę.

NA WSCHODZIE. Front Hindenburga: Nieprzyjacielskie oddziały, atakujące oczyszczone przedwczoraj z nieprzyjaciela wydmy piaskowe na południe od Zarzecza (nad Stochodem), zostały odrzucone.

Na północny zachód i na zachód od Załoziec ataki rosyjskie pozostały nieskuteczne. Na południe stąd toczy się walka po prawym brzegu Seretu.

Eskadra naszych latawców rzuciła wiele bomb z zaobserwowanym dobrym skutkiem na zbiorowiska wojsk przy i na północ od linii kolejowej: Kowel—Sarny.

Front arcyks. Karola: W Karpatach wojska nasze zyskały góry Plaik i Dereskowata (nad Czeremoszem).

NA BAŁKANACH nic nowego.

Ciągle nowe ofiary niemieckich łodzi podwodnych.

LONDYN 7 sierpnia. Parowiec angielski „Tottenham“ i „Savonian“, parowiec włoski „Siena“ i parowiec grecki „Tricoutis“ zostały zatopione.

Lloyds donosi: Parowce: „Goeletten“ — „Ermilde“ — „Fortuna“, bagry: „Chalan“ i „Ivo“ zostały zatopione. Załogi ocalono.

LUGANO 7 sierpnia. Żaglowiec włoski „Rosarina“ z ładunkiem drzewa w drodze z Livorno do Benghasi został zatopiony.

BIULETYN URZĘDOWY TURECKI.

KONSTANTYNOPOL 7 sierpnia. Kwatera główna donosi:

Kwatera główna donosi:

Na froncie Iraku bez zmiany.

Na froncie rosyjskim w Persyi atak nieprzyjacielski przeciw naszym pozycyom na północ od Bukan z ciężkiemi stratami dla nieprzyjaciela odrzucony. Z powodu naszego kontrataku nieprzyjaciel musiał znowu cofnąć się ku północy.

Na froncie Kaukazu na prawem skrzydle w odcinku Bitlis mimo zażartego oporu nieprzyjaciela obsadziliśmy górę Nogatt. Także atak nasz na południowy wschód od Bitlis posuwa się zwycięzko naprzód. W odcinku Musz atak nasz na górę Kozmanit skończył się bezładną ucieczką nieprzyjaciela. Część naszych wojsk pościgowych wkroczyła do miejscowości Kizilagacz. W ciągu walki wzięliśmy ponad 200 jeńca i zdobyliśmy 7 armat i 6 karabinów maszynowych. W centrum i na lewem skrzydle nie było ważniejszych operacyi.

Z frontu egipskiego niema żadnej wiadomości.

Z dziejów polskiej racyi stanu.

IV.

Jeżeli zwróciliśmy uwagę, że przeciwstawianie hasła „niepodległości“ hasłu „państwowości“ jest pustą tylko grą wyrazów, w dziejach polskiej racyi stanu po raz pierwszy w tym stopniu napotykaną, uczyniliśmy to dlatego, aby podkreślić szkodliwość takiego postępowania.

Niegdyś za czasów kazuistyki średniowiecznej sprzeczano się o to, kto kogo prowadzi: „czy człowiek, trzymający krowę na powrozie, prowadzi krowę, czy krowa prowadzi człowieka...“ Polemika na temat obu tych haseł przypomina ową właśnie kazuistykę, niezmiernie jałową i niepożyteczną.

W poprzednim artykule na podstawie przykładów historycznych udowodniliśmy, że „Państwowość jest czemś bardziej z sadniczem, niż „czysta“, nieistniejąca nigdzie na świecie niepodległościowość. Można natomiast powiedzieć, że im silniejsza jest państwowość, tem stopień niepodległości staje się większy — ale nigdy naodwrót“. Od państwowości zatem należy zaczynać, aby nie popaść w igraszkę słów, aby nie zaczynać budowy od dachu, bo budowa taka nie byłaby możliwa, bo gdyby kto chciał stawiać dach na nici pajęczej, naraziłby się na pośmiewisko całego świata... Jest to wszystko tak jasne i proste, że aż dziw, iż wskutek naszych specyficznych warunków należy to przypominać!

Jeżeli to uczyniliśmy, kierowaliśmy się ważną pobudką stwierdzenia, że „państwowość“ i „niepodległość“ pokrywają się z sobą, że bez państwowości niema niepodległości, że niepodległość bez państwowości jest fantasmagoryą człowieka, śpiącego na jawie (somnia vigilantium).

Dochodzimy do wniosków w tej sprawie. Dzieje się niedobrze dla naszej sprawy, jeżeli w obozie niepodległościowym wszczyna się spór o słowa, spór podjęty jednostronnie i demagogicznie, jeżeli w imię sporu o słowa dąży się — może mimowiednie i mimowolnie — do rozbijania istniejących silnych organizacyi niepodległościowych, które przez dwa lata istnienia (nawet w najcięższych chwilach i wśród najzaciętszych przeciwników, a zwolenników polityki koalicyjnej) udowodniły czynnie swój rozum, sprawność i konsekwencyę postępowania, które są ciągle czynne, najczynniejsze twórczo na ziemiach Polski.

Można sobie wyobrazić zamach stanu. Rządy zmieniają się, ale na miejsce jednego rządu przychodzi drugi, który nie obala istniejących funkcyi, ale je przetwarza i reformuje. Obalić jednak jedną naczelną organizacyę, a w zamian dawać fikcyę — może tylko człowiek, politycznie niewyrobiony, nie poczuwający się do żadnej odpowiedzialności przed własnem społeczeństwem.

Słyszy się nieraz: „Gdyby nie ci i owi, Królestwo już byłoby zorganizowane“. Wolne żarty! I ci i owi nawoływali ciągle i nawołują do organizacyi Królestwa, pracują nad tem, choć do tej pory bez ostatecznego skutku. Ale niech obróci, kto chce, kamień młyński bez wody lub innego motoru. Gdzie motoru niema wewnątrz, tam nikt niczego nie psuje. Bo trzeba ten motor, tę wolę wewnętrzną, naprzód stworzyć. I zaiste — lepiej przysłużyliby się sprawie ojczystej harcerze na słowa, gdyby całą pracę — zamiast na jałowe dyskusye — obrócili na organizowanie, na wyprowadzenie siły wewnętrznej tu, gdzie ona nie chce się jeszcze objawić. Niech tę siłę wydobędą, a wszyscy ukorzą się przed nią i będą jej posłuszni. Siła ta jednak nie może być fikcyą! Bo czasy zbyt są wielkie, a praca zbyt odpowiedzialna, aby wolno było poddawać się fikcyom.

Czasem wydawać się może, iż komuś stale na tem zależy, ażeby wywoływać stały rozłam w obozie niepodległościowym. Woda to bowiem na młyn wspólnych nieprzyjaciół i nieszczerych przyjaciół... Kto przeglądał w ostatnim czasie uważnie niektóre pisma, ten mógł zauważyć, kto radował się szczerze z wszczętej o słowa polemiki. Nie byli to niepodległościowcy, ale organy zupełnie przeciwległej im oryentacyi!... Powinno to stać się przestrogą dla swawolnych. Przecież w obozie niepodległościowym nie idzie nam o to, kto subtelniej rezonuje, ale o to, ażeby sprawa, której wszyscy służymy, rozwijała się pomyślnie. Kto na tę pracę chce wpływać, niech wejdzie do niej, poda zbawienną radę czy wskazówkę, a będzie z pewnością wysłuchanym. Jednostkowo nie wolno nikomu agitować, o ile nie opiera się o usankcyonowane przez naród organizacye. Nie czas na liberum veto ani na liberum conspiro! Nie stwarzajmy błędnego koła fikcyi i nie bądźmy rycerzami fikcyi, bo służylibyśmy tylko fikcyi, a nie narodowi i jego lepszej przyszłości. Trzeba mieć tę świętą skromność, która umie się podporządkować. Liberum veto — może pochodzić i od anioła. Ale z dziejów przeszłości wiemy, że pochodziło ono od szatanów...

Czy jest jaka rada, ażeby wydobyć się z tego błędnego koła, w jakie w ostatnich czasach popychają niektórzy opinię polską?

Jest! A najważniejsza ta. Kto przystępuje do pracy narodowej w okresie przełomu wojennego, musi wyzbyć się wszelkich bożków: partyjności, prywaty, kazuistyki, rezonerstwa, popularności, frazesu, lenistwa, megalomanii i obstrukcyonizmu. Musi natomiast przynieść rozum jasny, serce gorąco oddane sprawie, wyrzec się wszelkich uprzedzeń, poświęcić się samej tylko sprawie politycznego (nie zarazem społecznego) wyzwolenia Polski, bez ogródek i bez zastrzeżeń. Musi stać się podobnym do tych, którzy tam na froncie oddali się Polsce niepodzielnie!

Dr. Michał Janik.

Głos Lubartowa.

Rada miejska Lubartowa po odczytaniu na ogólnem zebraniu deklaracyi Rady miasta Warszawy, wystosowała dnia 30 lipca b. r. adres do Rady warszawskiej, w którem wita z entuzyazmem deklaracyę Rady stołecznego miasta Warszawy i w zupełności solidaryzuje się z wystawionem hasłem dążności do Wolnej Niepodległej Polski.

Lubartów znany był z pięknej opowieści Szymańskiego. Ale zmieniły się czasy. „Srul z Lubartowa“ tęsknił na Sybirze za ojczyzną polską. Dzisiejsi żydzi lubartowscy nie wzięli udziału ani w owem zebraniu Rady miejskiej, ani w adresie, wysłanym do Warszawy.

Deklaracyi Rady miejskiej lubartowskiej należy przyklasnąć. *Rada miasta Warszawy stanęła wyraźnie na stanowisku niepodległościowem, a więc na froncie antyrosyjskiem. W ten sposób zrobiła niejako akces duchowy do tego programu politycznego, jaki wywiesił przed dwoma laty Naczelny Komitet Narodowy.*

W konsolidowaniu opinii polskiej objaw to radosny i wysoce pożądany. Bo skoro duch Warszawy i Krakowa jednem bije tętnem, stąd krok już tylko niewielki do całkowitego porozumienia i oparcia się o jeden wspólny realny program polityczny.

Na sławnem pierwszem posiedzeniu Rady miasta Warszawy przewodniczący jej Dr. Brudziński mówił o mnóstwie nadesłanych do Rady adresów i listów od różnych miast i instytucyi Kongresówki. Lubartów dodał do nich akces publiczny, uchwalony na posiedzeniu swojej Rady.

Piękny przykład! Oby znalazł naśladowców na całem terytoryum Kongresówki przez podobne uchwały publiczne. Wtedy bowiem cały świat ujrzy nas pod jednym sztandarem, pod którym walczą Legiony, a który został przed dwoma laty rozwinięty nad narodem przez Naczelny Komitet Narodowy!

Oświata we Francyi, Anglii i w Niemczech.

Można mieć rozmaite sympatye i antypatye, kiedy mowa o tych trzech państwach i narodach. Odpowiednio do nich jeden powiada, że Francuzi przodują światu jako naród najbardziej kulturalnych; drudzy twierdzą, że berło pierwszeństwa przeszło obecnie w ręce Anglików; inni oświadczają się za Niemcami.

Nie o to nam chodzi, który naród więcej genialnych posiada ludzi, ale o to, który najwięcej jest kulturalnym i korzysta z dorobku nauki i oświaty? W sprawie tej nie może rozstrzygać sympatya lub antypatya, ale bezstronna prawda i nieubłagany rachunek. D. Trietsch zadał sobie dużo pracy, aby zestawić tablice statystyczne tych trzech narodów pod względem oświatowym. Oto udowodnione urzędownie fakta.

We Francyi na 10,000 zaasenterowanych rekrutów jest 320 analfabetów, w Anglii 100, w Niemczech tylko 2... to znaczy, że Niemcy posiadają najwięcej szkół i starają się o oświatę wszystkich, bez względu na to, czy są biedni, czy bogaci.

Na szkoły wydają Niemcy rocznie 878 milionów marek, Anglicy 384 mil. m., Francuzi tylko 201 milionów! A więc Francya dba jak najmniej o oświatę ludu i najmniej posiada szkół.

Stosownie do ogólnej oświaty najwięcej drukują książek w Niemczech, gdyż tam każdy człowiek czyta, a gdy z jakich powodów czytać nie umie, to każe sobie drugiemu przeczytać kupioną książkę, aby się z niej czegoś nauczył i ułatwił sobie życie. Otóż statystyka dowodzi, że w r. 1912 wydrukowano w Niemczech 34.800 książek; w Anglii 12,100 książek, a we Francyi zaledwo 9,600 książek.

Wiadomo, że nagrodę Nobla przyznają co roku ludziom takim, którzy się pod względem naukowym najwięcej odznaczyli. Otóż bezstronni sędziowie zagraniczni odznaczyli dotąd nagrodą światową 14 Niemców, 4 Francuzów, a 3 Anglików. A więc Niemcy najwięcej mają ludzi uczonych i wybitnych.

Na innych polach przodują także Niemcy, więc wzorem i przykładem są dla innych narodów. W r. 1912 miały Niemcy urzędów pocztowych 51.200; Anglia 24,500, Francya tylko 14,600, — w tym samym roku stacyi telefonicznych miały Niemcy 1,310,000, Anglia 733,000, Francya 304,000. Sprzęt zboża wynosił w r. 1912 w Niemczech 25,800,000 ton, we Francyi 6,600,000 ton, w Anglii tylko 6,000,000 ton. W tych trzech działach Niemcy przewyższają Anglików i Francuzów razem wziętych w obliczeniu.

Handel wywozu Niemiec wynosi 10 miliardów, Anglii niecałych 7 miliardów, Francyi 5 miliardów.

Najwyższe podatki są we Francyi, gdyż wynoszą na głowę 80 marek, w Anglii 72 m., w Niemczech tylko 40 m. Dług państwowy Francyi wynosi na głowę 657 marek, w Anglii 323 marek, w Niemczech 310 marek. — Na wojsko i flotę wydaje najwięcej Anglia, tj. 33 marek na głowę, Francya 30 marek, Niemcy 22 marek.

Ogólny majątek państwa niemieckiego wynosi 375 miliardów m., p. angielskiego 345 miliardów m., państwa francuskiego tylko 245 miliardów m.

Przyrost ludności wynosi rocznie w Niemczech 320,000 ludzi, w Anglii 135,000 l., we Francyi tylko 20,000 l.

W ocenie narodów tych nie powinniśmy więc kierować się sympatyami lub antypatyami, ale rozsądkiem na podstawie faktów, których nam dostarcza statystyka. Fakta niech będą również dla nas zachętą, abyśmy naśladowali niemiecką pracę i zapobiegliwość, oszczędność i wytrwałość.

(„Swiat chrześcijański“ za sierpień 1916).

Wielkorosya „domem ojcowskim“.

W nr. 121 „Utra Rosii“ pisze Kiczejan w artykule „Separatyzm i polityka mocarstwowa“ o „zagadnieniach Wielkiej Rosyi“, twierdząc, że wielkomocarstwowość da się doskonale pogodzić z zasadą samookreślenia narodowości i radzi stosować pogląd ten przy rozstrzyganiu po wojnie kwestyi polskiej, serbskiej, włoskiej, ormiańskiej, rumuńskiej i innych. Wielka Rosya — powiada Kiczejan — winna być niepodzielnem, wielkiem i potężnem mocarstwem. Wielka Rosya winna być „domem ojcowskim“ dla wszystkich narodów i plemion zamieszkujących ją. Nie mają racyi zarówno ci, którzy w imię jedności państwowej propagują przymusową rusyfikacyę i centralizm bez wyjątków, jak i ci, którzy w imię idei samookreślenia narodowości gotowi są złożyć w ofierze interesy ekonomiczne, strategiczne i kulturalne potęgi Rosyi, jako całości.

Kiczejan zaznacza dalej, że ograniczenia narodowościowe i ucisk pochodzą ze sfer, z któremi naród rosyjski nie jest zupełnie solidarny, a więc narody, zamieszkujące Rosyę, zachowują względem narodu rosyjskiego miłość (!) i oddanie, które wywołuje wspólność celów, dróg i nadziei. Z zupełnym spokojem (sic!) o swój los mogą narodowości Rosyi łączyć nadzieje na swą lepszą przyszłość z ewolucyą Rosyi.

W dalszym ciągu rozumowań znajdujemy takie zastrzeżenie: „Tylko dla narodowości, które podzielone są między Rosyą i innemi państwami, sprawa ta nabierze znaczenia problematu nie wewnętrzno państwowego, a międzynarodowego“, — poczem następują wywody następujące:

„Naród ukraiński nie poszedł za mazepińcami galicyjskimi, a przeciwnie Galicya stanęła w pozycyi irrydenty wielkiej Rosyi... Nawet ludność rdzenna Królestwa Polskiego nie poszła za swymi rodakami austryackimi, którzy ideały narodowe łączyli z przyszłością monarchii habsburskiej, nie bez pewnej zresztą podstawy. Gdyż trzeba się zgodzić, że w Austryi korzystali Polacy z szerokiego samorządu i posiadali wysoki ciężar gatunkowy w państwie. Mieli niemal wszystko, czego może się spodziewać niesamodzielna narodowość od państwa obcego“.

Warunki, które zdaniem Kiczejana udogadniają pogodzenie zasady wielkomocarstwowej z zasadą samookreślenia narodowości są tak zobrazowane: „Dość wskazać na litościwą i kulturalną (!) przewagę narodowości panującej, na rozległą tolerancyjność (sic!!) względem religii i obyczajów innoplemieńców, którą w miękkiej duszy słowiańskiej wychowały całe wieki dzięki sąsiedztwu, na żywy związek ekonomiczny przyciągający kresy do centrum, na źródła kulturalne, podsycające uczucie przywiąza-

nia do wspólnej ojczyzny i wspólnych ośrodków".

Zupełnie trafną czyni uwagę „Dz. Kijowski" z dnia 23 maja 1916, nr. 128, że dla Kiczejana—zdaje się—jest „przewaga ilościowa" najsilniejszym motywem — w szeregu wyliczonych warunków „ułatwiających"...

Opinię tę „Dziennika Kijowskiego" podziela każdy, kto zna prawdziwą duszę rosyjską...

Lista strat I. Brygady Legionów.

(Dokończenie)

Komenda I. Brygady Legionów polskich ogłasza (nr 1355) następującą listę strat:

Talaga Bron., st. ż. 5 pp. 6 k., zabity, Tarapata Ludw., st. ż. 7 pp. V b. 1 k., zaginął, Tarczyński Tad., ppor 7 pp. V b., zaginął, Tarkowski Tomasz, szer. 5 pp. 3 k., zaginął, Tarkowski Wojc., szer 7 pp. VI b. 4 k., zag., Tatara Gustaw, szer 5 pp. 7 k., ranny, Teichman Józef, kapr. 5 pp. 4 k., ranny, Then Rudolf, szer 5 pp. 3 k., zag., Tober Paweł, szer 5 pp 2 k., ran. zost. w linii, Tokarczyk Stan., kapr 1 p. uł. 1 szw. ran. zaginął, Tomczak Zygm., szer. 5 pp. 7 k., zag., Tomczyński Wojc., st. ż. 5 pp. 8 k., ranny, Tomik Ant., st. ż. 5 pp. 6 k., zag., Trapszo Tad., ppor. 5 pp. o szt. ranny, Trybiński Jan, szer. 5 pp. 2 k., zagin., Tolecki Jan, sierż. 7 pp. V b 2 k., ranny, Tura Miecz., sierż. 5 pp. 1 k., zag., Tyrcha Józef, kapr 1 pp I b 1 k., ranny, Tyżyk Wład., st. ż 5 pp. 1 k., zag., Ulman Jan, kapr. 7 pp. V b. 4 k., zabity, Ustrzycki Jul., st. ż. 5 pp. 3 k., ranny zost. w l., Wackerman Jan, kapr 1 pp. III b. 3 k., zab., Wadowski Franc., szer. 1 pp. 5 k.. zag., Wagner Zygm., st. ż. 5 pp. 5 k., ranny, Walczak Henr., szer 7 pp. V b 1 k., ranny, Walicki Jan, ułan 1 p. uł. 2 szw., ranny, Warski Rysz., ppor. 5 pp 1 k., zag., Warszawski Adam, szer 5 pp. 4 k., ranny, Westfalewicz Tad., sierż. s. 5 pp. 1 k., ranny, Wdowiak Teodor, szer. 5 pp. 6 k., ran. zag., Wdówka Stan., szer. 5 pp. o. szt., zabity, Wichura st. ż. 5 pp. 6 k., ranny, Węcławski Jan, szer. 5 pp. 4 k., ranny, Wieczorek Feliks, szer. 5 pp. 4 k., ranny, Wieczorek Zygm., szer. 1 pp. III b. 3 k., ran., Wielgosz Ludw., sierż. 7 pp. V b. 4 k., zabity, Wierzbicki Wład., szer. 1 pp. III. 1 k., ranny, Wiśniewski Jan, szer. 1 pp. III b. 1 k., ran., Wiśniewski Julian, szer. 1 pp. 4 k., ranny, Willek W., szer. 5 pp 4 k., ranny zost. w linii, Wojciaszek Lud., szer 5 pp oddz. szt. zabity, Wojcieszko Wacł., szer. 5 pp. 2 k., kontuz., Wojtarowicz Adolf, 5 pp. 4 k., ranny, Wojteczko Stan., szer. 5 pp. 5 k., kontuz., Wojtuna Franc., szer. 7 pp. VI b. 1 k., ranny, Woźniak Bol., szer. 5 pp. 6 k., ranny, Woźniak Ant., szer. 5 pp. KKM., zaginął, Wójcicki Stan., szer. 5 pp. KKM., zaginął, Wójcik Jan, szer. 5 pp. 4 k., ranny, Wójcik Piotr, szer. 5 pp. 5 k., zaginął, Wójcik Sz., sierż. 5 pp. 4 k., ranny zost. w linii, Wójcikowski Wład., szer. 7 pp. KKM, zaginął, Wójtowicz Winc., szer. 5 pp. 4 k., zaginął, Wróblewski Leon, szer. 7 pp. V b. 4 k., zag., Wróblewski Stefan, szer. 5 pp. 2 k., ranny, Wyrobek Lud., szer. 7 pp V b. 3 k., ranny, Wyrwalski Wł., ppor. 7 pp. VI b. 1 k., ranny zmarł w szpitalu w Kowlu, Wzorek Wład., szer 7 pp VI b. 1 k., zaginął, Zabilski Józef, szer. 7 pp. V b. 1 k., ranny, Zacharków And., szer. 7 pp. VI b. 3 k., ranny, Zając Stan., szer. 7 pp. VI b. 4 k., ranny, Zaliwski T., (Sowa) ppor. 5 pp. V b. 4 k., ran. zag., Zapytowski Ant., szer 7 pp. V b. 4 k., ranny, Zawada Józef, kapr. 77 pp. VI b. 1 k., zag., Zawiślak J., (Tungusz) por 5 pp. 5 k., ran. zag., Zieliński Michał, szer. 5 pp. 5 k., zaginął, Ziąba Stan., szer 5 pp. KKM. zaginął, Ziemiak Stan., szer. 5 pp. 3 k., zaginął, Ziewacz Piotr, szer 5 pp. 5 k., ranny, Złotkisz Józef, szer. 5 pp. 3 k., ranny zag., Zowczak Ign., kapr. 7 pp. VI b 3 k., ranny, Zuchowicz Lud., szer. 5 pp. 5 k., zaginął, Zwierzyński Stan., kapr. 5 pp. I b., zabity, Zaczek Józef, st ż. 5 pp. oddz. szt. zabity, Żeromski Jan, szer. 7 pp. V b. 2 k., zaginął, Żuławski Tad., kapr. 7 pp. VI b. 4 k., ranny, Żurek Stan., szer. 7 pp VI b. 3 k., zaginął, Żybowski Ant., szer. 1pp. I b. 1 k., zaginął, Żyta Ign., kapr. 5 pp 2 k., zaginął.

KRONIKA.

Z żałobnej karty Legionów. Jan Żubr Nemeczek, sierżant 5 pułku I brygady Legionów polskich, poległ bohaterską śmiercią na Wołyniu dnia 8-go czerwca b. r., w czasie wieczornego wypadu na nieprzyjaciela. Syn ubogiego włościanina z pod Tarnobrzega, twardą pracą przebijał się przez świat. Jako uczeń gimnazyalny należał do organizacyi strzeleckiej w Nowym Sączu. Z wybuchem wojny stanął w szeregu i od tej chwili przez 22 miesiące bez przerwy w linii dzielił ze swym pułkiem i towarzyszami dolę i niedolę żołnierskiego życia. Odważny, obowiązkowy, twardy dla siebie przedewszystkiem, był wzorem i typem polskiego żołnierza. Kochany w swoim batalionie, ceniony przez przełożonych, zostawia po sobie jak najlepszą pamięć.

Odznaczenie naszych ułanów. W dziejach kawaleryi polskiej walki wywiadowcze prowadzone pod kierunkiem rotmistrza Dreszera, poruczników: Skargi, Zaruskiego, Głuchowskiego, Grzmota i młodszych oficerów pułku spotkania z wrogiem, jak owo sławne starcie się wachmistrza Ostrowskiego pozostaną ja ko godne przedłużenie najlepszej tradycyi jazdy polskiej.

Poniżej załączony rozkaz pułkownika kawaleryi austryackiej, z którą pierwszy pułk ułanów Beliny współpracował, daje wyraz uznaniu, z jakim w szeregach armii spotyka się bojowa praca naszych ułanów.

Grupa podpułkownika Martina.

Do komendy szwadronu podjazdowego 1 go pułku ułanów Legionów polskich.

Przy sposobności odejścia szwadronu porucznika Zaruskiego z powyższej grupy, czuję się zobowiązanym chwalebną działalność tego oddziału podnieść i zaznaczyć.

Oddział ten, przeniknięty znakomitym duchem rycerskim, oddział, którego każdy żołnierz odznacza się nieustraszonem męstwem i osobistą odwagą, wykonywał powierzone sobie zadanie ku najzupełniejszemu memu zadowoleniu, w trudnych warunkach terenu, wymagających nadzwyczajnej sprawności i wytrwałości.

Oddział ten był przy każdej okazyi wzorem wybitnej waleczności i najskrupulatniejszego wykonywania obowiązków, dobrowolnie na siebie nałożonych. Są to zalety żołnierskie, które z przyjemnością muszę podnieść u panów oficerów i chorążych.

Wyrażam więc z tego powodu od działowi temu moje najgorętsze podziękowanie, cała zaś moja grupa żegna najserdeczniej. Martin,

28 maja. podpułk. m. p.

Jak umierał Casement? „Le Journal" donosi: W czasie stracenia w Londynie trzymano wojsko w pogotowiu, w obawie demonstracyi Irlandczyków, ci jednak zachowywali się zupełnie spokojnie, gdyż spodziewali się, że Casement będzie ułaskawiony w ostatniej chwili. Dziennik przypuszcza, że stracenie Casementa będzie hasłem do nowej rewolucyi w Irlandyi. „Temps" donosi z Londynu, że wśród tamtejszej ludności ujawniła się wielka nienawiść do Casementa. Gdy rozeszła się wieść, że egzekucya nastąpi, pod więzieniem Petouville zebrały się wielkie tłumy Anglików, a gdy je zawiadomiono o straceniu Casementa, przyjęły to żywymi oklaskami. Uchodzi już obecnie za pewne, że Casement nie został ułaskawiony, gdyż nie chciał zwrócić się do króla z odpowiednią prośbą.

Na dzień przed śmiercią Casement, który był protestantem anglikanem, wyraził życzenia przejścia na łono kościoła katolickiego. Uczyniono temu żądaniu zadość, dopuszczając do skazanego katolickiego księdza. Po odbytym rytualnym obrzędzie, przyjął Casement św. Sakramenta, poczem całą noc, poprzedzającą śmierć, spędził na pisaniu ostatnich listów i rozmyślaniu. Gdy rano straże więzienne wezwały go do opuszczenia celi i udania się na miejsce stracenia, wstał od stołu i rzekł: „Tak, czas już na mnie". Casement szedł na śmierć zupełnie spokojnie. Gdy mu założono stryczek na szyję, zawołał głośno: „Umieram za ojczyznę. Niech żyje Irlandya!"

Von—Sklj. W „Gaz. Radomskiej" czytamy:

„Brukowy organ narodowej demokracyi „Dwugroszówka" w numerze z czwartku zamieściła notatkę p. t. „Delegacya u generał gubernatora", w której donosi:

„D. W. Ztng." pisze: U Jego Ekscelencyi Pana Generał-Gubernatora von Beselera zjawił się wczoraj popołudniu w pałacu belwederskim, przewodniczący świeżo wybranej Rady miejskiej w Warszawie dr. von Brudziński, jego zastępca oraz dwaj sekretarze dla wyrażenia podziękowania za ofiarowanie samorządu miejskiego.

Dr. von Brudziński zwrócił się do Jego Ekcelencyi z następującem przemówieniem" itd.

Organ narodowo - demokratyczny, tłumacząc powyższą notatkę z niemieckiego na polski, zachował złośliwie w polskiem tłumaczeniu „von", w który to sposób w języku niemieckim wyraża się szlacheckie pochodzenie. „Dwugroszówka", niezadowolona widocznie z postępowania prezesa pierwszej reprezentacyi polskiej dopuszcza się w ten sposób podłej względem niego złośliwości. Rozumiecie? Von Brudziński, marki pruskie — wiemy, co o tem sądzić...

W Polsce wolno się posługiwać bezkarnie najpotworniejszą insynuacyą względem najczystszych nawet ludzi. Gdzieindziej społeczeństwo żywiołowo podniosłoby się przeciw zohydzaniu obywateli, zwłaszcza zajmujących wysokie posterunki narodowe. W Polsce panuje tolerancya, wolność słowa. Nie potrzeba faktów, aby rzucać insynuacye „Dwugroszówka" zapomina, że co najmniej z taką samą racyą możnaby tłumaczyć z rosyjskiego Dmowski, Balicki, Marczewski itp. zwłaszcza, że tak są ich nazwiska wypisane w „paszportowych książkach".

Manifest cara w sprawie polskiej. Wiedeńska „Zeit." cytuje doniesienia „Rieczy" z miarodajnego źródła, że w Rosyi wypracowano już manifest w kwestyi polskiej, mający potwierdzać obietnicę w. ks. Mikołaja, oraz obejmować ogólne zasady przyszłego ustroju Polski.

Memoryał p. Erazma Piltza. Bardzo interesujący szczegół podaje „Riecz". Organ kadetów pisze, że nastąpiła chwila, w której należy rozpocząć dyskusyę publiczną nad projektem autonomii Polski. „Podstawę do dyskusyi daje memoryał, wręczony Milukowowi przez Piltza, a wyrażający opinię Polaków(?) u miarkowanych z trzech zaborów. Jakkolwiek memoryał ten w konkluzyach swych różni się od projektu partyi kadeckiej, to jednak dyskusya jest możliwa. Kwestya stoi na ostrzu, dłużej zwlekać nie podobna. Niemcy i Austrya wkrótce zapewne porozumieją się ze sobą i przyspieszą postawienie kroku stanowczego w kwestyi polskiej".

Z artykułu „Rieczy", z którego, jak wogóle ze wszystkich artykułów prasy czwórporozumienia przebija się strach przed akcesem Polaków na stronę Niemców dowiadujemy się, że p. Erazm Piltz wygotował memoryał i że wciągnął do tej roboty „umiarkowanych Polaków" z trzech zaborów.

Rosyjska prasa przeciw Trepowowi. Zamianowanie osławionego Trepowa szefem administracyi na Bukowinie wywołało w prasie rosyjskiej przykre zdumienie. Ślady tej konsternacyi są bardzo nieliczne, gdyż cenzura wzięła się znowu do roboty. Ocalała tylko przestroga „Russk. Słowa", by w zajętych obszarach nie osadzano „administracyjnych talentów", które w ojczyźnie okazały się niegodnymi — owych ciemnych mocy, które w zimie r. 1914|15, przy pomocy „Now. Wrem." zalały Galicyę.

Umowa finansowa Rosyi z Francyą. Według doniesienia „Tempsa" z Petersburga, oświadczył minister skarbu Bark, że z francuskim ministrem skarbu doszła do skutku umowa, która zapewnia Rosyi aż do końca wojny kredyty na poczynione we Francyi zamówienia materyałów i na płacenie procentów od wszystkich do dnia dzisiejszego we Francyi uskutecznionych operacyi finansowych.

Przeciwko wszom i pchłom. Prof. dr. Netolitzky poruszył w artykule umieszczonym w czasopiśmie „Pharmazeutische Post" z dnia 29 b. r. sprawę walki z wszami i pchłami, która ze względu na rozszerzanie się rozlicznych chorób epidemicznych stała się kwestyą dużego znaczenia. Autor przeprowadził szereg badań doświadczalnych i zaleca moczyć bieliznę i pończochy — po zwyczajnem wypraniu — w 10 prc. odwarze drewna gorzcieli (Lignum Quassiae); po wykręceniu i wysuszeniu oddaje się bieliznę do użytku. Odwarem tym należy często skrapiać ubrania zapomocą jakiegokolwiek rozpylacza. W braku drewna gorzcieli zastosować można także z doskonałym skutkiem ziele piołunu (Herba Absynthi), które wszakże zabarwia po pewnym czasie bieliznę na żółto. W mieszkaniach mających białą, miękką podłogę usuwa się doskonale plagę pcheł przez dodanie odwaru piołunu do wody służącej do szorowania. Odwar piołunu dodawać należy także do spluwaczek, zwłaszcza napełnionych trocinami. Ziele piołunu dodane do słomy w posłaniach chroni przed wszelkiem robactwem. Piołun jest rośliną bardzo pospolitą, rosnącą na polach, rumowiskach, przy drogach, i płotach, sądzimy zatem, że wskazówki prof. Netolitzky'ego dadzą się łatwo zastosować i mogą oddać dobre usługi.

Zyski japońskiej żeglugi handlowej. Ze sprawozdania „Nippon Yusen Kaiha" za półrocze październik 1915 do końca kwietnia 1916 wynika, że dochody wynosiły 29.18 milionów jen, czyli o 10 milionów więcej, niż w ubiegłym półroczu, wydatki 17.19 milionów, a zatem o 2.63 milionów więcej. Z czystego dochodu około 12 milionów jen, wydano 2.39 milionów na ubezpieczenie, reperacye itp., resztę rozdzielono w sposób zwyczajny. Towarzystwo wyż. wspomniane otrzymuje nadto subwencyę rządową i potrafi się, mimo licznych ataków prasy japońskiej, także nadal utrzymać.

Budowa podwodnych łodzi handlowych. Wedle telegramu Exchange Telegramm Co. z Baltimory istnieje zamiar przystąpienia do budowy podwodnych łodzi frachtowych o pojemności 5000 ton. Niesprawdzone dotychczas wiadomości opiewają, że Towarzystwo akc. Lake-Torpedo i firma Kaupp zgodziły się założyć w tym celu osobne towarzystwo akcyjne z siedzibą w Ameryce, z kapitałem 100 milionów dolarów.

Udział Anglii w handlu amerykańskim. „Daily Telegraph" donosi z Waszyngtonu, że amerykańska statystyka handlowa za rok 1915 dowodnie wskazuje, jak wielki był udział Wielkiej Brytanii w handlu amerykańskim. Na Anglię i jej kolonie przypada przeszło trzecia część importu, zaś około połowy wywozu amerykańskiego.

Ograniczenie przewozu wyrobów tkackich w obrębie warszawskiej jeneralnej guberni. Wywóz wyrobów tkanych, dzianych i pończoszniczych w stanie półgotowym i gotowym z Jeneral Gubernatorstwa Warszawskiego, jak również transportowanie z jednego miejsca na drugie w obrębie Jenerał - Gubernatorstwa dozwolonem jest jedynie za zezwoleniem Warszawskiego Wydziału surowców wojennych. Pozwolenia wydawane będą bezpłatnie w Warszawskim Wydziale surowców wojennych i w jego filii w Łodzi.

Zakaz podawania jaj na śniadanie. N[illegible] wojenny urząd żywnościowy [illegible] następujące rozporządzenie: W restauracyach, oberżach itp., dalej w cukierniach i podobnych przedsiębiorstwach jaja surowe, gotowane lub potrawy z jaj wolno podawać tylko na obiad lub na [illegible]. Związki komunalne wyznaczą godziny, podczas których wolno spożyw[illegible] lub potrawy z jaj.

Gallieni prorokiem. Jak zapewnia dziennikarz francuski Gheni, na łamach tygodnika paryskiego „Annales politiques et literaires", zmarły niedawno komendant załogi paryskiej a następnie minister wojny, jenerał Gallieni, przewidywał już przed czterema laty zupełnie dokładnie wojnę obecną i jej przebieg. „Będziemy — mówił — mieli wojnę. Anglia stanie po naszej stronie. Rosya, która dopiero później będzie mogła przyjść nam z pomocą, pokaże nam, że nie trzeba tracić nadziei, choćby przebieg pierwszych bitew był dla nas niepomyślny. Olbrzymia linia bojowa ciągnąć się będzie od Dunkierki do Belfortu, gdyż Niemcy wkroczą bez wątpienia do Francyi przez Belgię. Po wojnie skończą się nieznośne starcia i zatargi Francyi z Niemcami. Opłaczemy naszych poległych, odbudujemy miasta nasze i przez długie lata prowadzić będziemy zbawienne życie pracy".

Z Dąbrowy.

Na Czerwony Krzyż. D. 15 b. m. urządza Komenda Obwodowa na terenie starej stacyi Dęblińskiej wielką zabawę, której czysty dochód przeznaczony jest na korzyść Czerwonego Krzyża. W skład zabawy wejdzie szereg atrakcyi, z których główną stanowić będzie „Tambola". Wygrane składają się z przedmiotów srebrnych i galanteryi oraz ze środków żywności. Cena losu, który zarazem upoważnia do wolnego wstępu na zabawę, wynosi 1 koronę. Bilet wstępu 50 halerzy.

Sprzedaży losów raczyły się podjąć panie Komitetowe; nadto będzie je można nabyć w sklepach, których spis w następnych dniach podamy.

Ze względu na cel tak humanitarny, jakim jest instytucya Czerwonego Krzyża niosąca pomoc rannym i chorym bez różnicy narodowości, należy się spodziewać poparcia najszerszych warstw ludności.

Z Sosnowca.

Fabrykant p Ernest Erbe mianowany został przez niemieckie władze okupacyjne drugim burmistrzem miasta Zawiercia.

Kursy dla ochroniarek. Chrześcijańskie Towarzystwo Dobroczynności zorganizowało kursy uzupełniające dla ochroniarek. Kandydatki winny się zapisywać w kancelaryi Zarządu, ulica 3-go Maja № 4 w godzinach biurowych. Kierownictwo kursów obejmie p. Paulina Hulasińska, znana zaszczytnie w Warszawie na polu pedagogiczno-wychowawczem.

Sprawozdanie Sekcyi „Dnia wstrzemięźliwości Urządzony w Sosnowcu w dniu 16 czerwca r. b. „Dzień wstrzemięźliwości" przyniósł dochodu: ze sprzedaży żetonów 302 rb., z 4-ch

skarbonek 2 rb. 29 k., z listy ofiar 70 rb. 68 kop., naddatki 24 rb. 99 kop., zysk na zmianie waluty 10 rb. 58 kop., dodatkowo wpłynęło po zamknięciu rachunków 11 rb.—Razem przychód wyniósł 421 rb. 54 kop. Rozchód za żetony 78 rb. Czysty zaś zysk w sumie 343 rb. 54 kop. wniesiono do kasy Komitetu wielkiej kwesty ogólno krajowej.

Z przemysłu węglowego. W połowie lutego r. b. rozpoczęto roboty na kopalni Wilhelmina II w Sosnowcu przez Towarzystwo Akcyjne „Hr. Renarda“ Koncesyę na prowadzenie robót otrzymał od przymusowego „Hr Renarda“ p. Gustaw Lorenc, roboty prowadzi zawiadowca p. S. Szczotkowski. W tak krótkim czasie kopalnia ta wydobywa około 1000 korcy węgla dziennie, zatrudniając przeszło 50 robobotników. Pokład węgla doskonałego gatunku grubości 7 metrów. Po ukończeniu robót przygotowawczych—co nastąpi przed zimą—wydobycie zwiększy się czterokrotnie. Korzec węgla grubego loco kopalnia kosztuje rb. 1 kop. 5, kostkowego 95 kop.

Z walcowni Milowickiej. Piekarnia przy walcowni Milowickiej wypieka naogół chleb dla pracowników i robotników w ilości dostatecznej. Od pewnego jednak czasu coraz częściej zauważono brak chleba, pomimo iż liczba robotników była i jest ta sama. Jak się okazało, ludność okoliczna nie mająca nic wspólnego z tą fabryką, wiedząc, iż wypiekany chleb jest o wiele lepszy, a nawet tańszy, na mocy kart chlebowych nabywała chleb z piekarni fabrycznej, czego ujawnić przez pewien okres czasu nie zdołano. Obecnie więc przy sprzedaży chleba zaprowadzono ścisłą kontrolę, według której chleb mogą tylko otrzymywać pracownicy tej walcowni, t. j. urzędnicy i robotnicy.

Na pasie deszczowym. W zeszłym tygodniu zarówno miasto nasze jak okolice najbliższe były świadkami rzadkiego, a ciekawego zjawiska atmosferycznego. Otóż gdy na Starym Sosnowcu deszcz lał jak z cebra, w środku miasta była piękna pogoda. To samo można było obserwować w Czeladzi. Jedna połowa miasta była wprost pod wodą od lejącego deszczu, druga natomiast ucierpiała tylko od strumieni, płynących z zalanych terenów. Tutaj ludzie spokojnie zajęci byli sprzętem w polach. Również podobny wypadek zaszedł w Olkuszu i ...owie, jak to opowiadają naoczni świadkowie.

Centralna stacya elektryczna dla Sosnowca, Będzina i okolicy została tu otwarta. Centralna stacya znajduje się w Małobądzu i jest obliczona na 11,000 kilowatów przy 3,000 odbiorców.

Z Jędrzejowa.

Wyjazd oficera werbunkowego z Jędrzejowa. Dnia 23 lipca Jędrzejów był widownią rzewnej i serdecznej uroczystości: żegnano miejscowego oficera werbunkowego podpor. Protasewicz Suszkowskiego, który udawał się na front.

Podpor. Suszkowski przez czas swego urzędowania zrósł się serdecznie nietylko z miastem Jędrzejowem, nietylko z miejscowemi i okolicznemi rodzinami legionistów, ale z całą bliższą i dalszą ludnością wszelkich warstw. Praca tak jego, jak i jego żony, która założyła w Jędrzejowie Koło Ligi Kobiet, a w okolicy wiele Pod-Kół, i prowadziła je z całem poświęceniem i zapałem—odznaczała się głębokiem umiłowaniem sprawy i bezwzględnem zapatrzeniem w gwiazdę idei.

Ich to wpływowi głównie zawdzięczać należy, że w okolicy rozbudziła się świadomość idei niepodległości, gorąca miłość dla sprawy ojczystej i nadzieja, którą komendant nasz żył, a w innych rozbudzał, że słuszność zawsze tryumf odniesć musi.

To też żal był powszechny, ogólny i serdeczny. Wobec smutnego, żałosnego nastroju zamiast uczty pożegnalnej złożono sumę, zebraną ze składek, na ręce kochanego podpor. na cel według jego uznania.

A na dworzec kolejowy przybyły literalnie tłumy tak z miasta, jak i z okolicy, nietylko inteligencyi, ale i drobno-mieszczaństwa, włościan i nawet biedaków, którzy ze łzami w oczach żegnali „swego“ komendanta i „swoją“ przewodniczącą Ligi. Przed dworcem zdjęto grupę fotograficzną, gdzie w otoczeniu życzliwych widać oboje p. p. Suszkowskich wraz z brygadyerową p. Piłsudską.

W chwilę później pociąg uwiózł naszych kochanych komendantowstwo, żegnanych masą kwiatów, serdecznemi łzami i okrzykami: Niech żyje nasz komendant! Niech żyją Legiony!

Z Lublina.

Wielki Lublin. „Ziemia lubelska“ podaje następujący komunikat: „Ze sfer kompetentnych otrzymujemy wiadomość, że c. i k. Zarząd wojskowy na podstawie upoważnienia naczelnej Komendy armii przystępuje w pierwszą rocznicę wkroczenia wojsk austryacko-węgierskich do Lublina, do rozpoczęcia prac nad stworzeniem Wielkiego Lublina przez przyłączenie do miasta części, niektórych graniczących z miastem gmin wiejskich. W ten sposób zamierzają władze stworzyć podstawę do dalszego rozwoju miasta i umożliwić gminom wiejskim przez wcielenie ich, wykorzystanie tych wszystkich warunków i udogodnień, jakie przynosi większe miasto. Że tego rodzaju przyłączenie daje korzyści obustronne, stwierdza ponad wszelką wątpliwość przykład Wielkiego Krakowa, z którym połączyły się nietylko sąsiednie gminy wiejskie, lecz także i miasto Podgórze. Gminom podmiejskim umożliwionym zostaje rozwój pod względem oświatowym i kulturalnym, poprawa komunikacyi, asanizacya itp. Dalsze, w szerszym zakroju zamyślone inwestycye, kanalizacya miasta i regulacya rzeczek bez przyłączenia gmin wiejskich napotkałyby na trudności nie do zwyciężenia.

Z Piotrkowa.

Wielka wystawa sztuki w Piotrkowie. Wystawa sztuki, projektowana przez piotrkowską Ligę Kobiet P. W. na rzecz superarbitrowanych legionistów, przybiera większe, niżli przewidywano rozmiary, a to dzięki gotowości, z jaką artyści nasi pospieszyli z pomocą inicyatorom. Liczny udział najwybitniejszych artystów naszych nakreśla już dziś granice wystawy, które wybiegną daleko poza normy prowincyonalne i uczyni z niej jedną z najciekawszych wystaw artystycznych z czasu wojny. W dziale malarstwa nadesłali już swe prace: prof. Józef Mehoffer, prof. Teodor Axentowicz, Vlastimil Hofmann, Józef Czajkowski, Stefan Filipkiewicz, St. Kamocki, Józef Wrzesiński, Teodor Grott, Józef Ryszkiewicz, Henryk Uziembło, Olga Boznańska, Kazimierz Młodzianowski, Józef Sperber, Śmigły, Kazimierz Zaborowski, Musowicz i inni.

Pragnąc pozyskać jak największą ilość prac, piotrkowska Liga Kobiet zwraca się tą drogą do ogółu naszych artystów z prośbą o łaskawe nadsyłanie obrazów pod adresem: Kraków, Pałac sztuki, pl. Szczepański. Koszta transportu, opakowania i zwrotu ponosi Komitet wystawy. Ostatni termin nadsyłania prac upływa z dniem 10 sierpnia.

Wszelką korespondencyę w sprawach wystawy skierować należy pod adresem p. Maryi Neckiej, Piotrków, Aleje Szkolne l. 31.

Komitet wystawy kładzie również nacisk na obrazy, szkice oraz karykatury, związane z epoką obecnej wojny, a przytem krząta się około urządzenia osobnego działu pamiątek powstania z r. 1863. Pragnąc oba powyższe działy jak najbardziej wzbogacić, uprasza Komitet łaskawych wystawców o porozumienie się w sprawie wystawy z p. Maryą Necką.

Z Łodzi.

Masowe szczepienie od ospy jest na ukończeniu. Szczepienie odbywa się już tylko w niedziele i poniedziałki. Liczba dotychczas szczepionych osób wynosi około 240,000, a dojdzie do 300,000. Między obecnie szczepionemi znajduje się wiele osób, które tylko raz w życiu były szczepione — i to jeszcze w dzieciństwie.

Z Kowna.

6 miesięcy więzienia za zabicie kury. „Kownoer Ztg.“ w № 210 donosi: Na podstawie rozporządzenia policyjnego szefa administracyi niemieckiej dla Litwy co do ograniczenia konsumpcyi mięsa, zakazano, jak ogłasza naczelnik powiatu miejskiego kowieńskiego, bicia drobiu oraz spożywania i sprzedaży mięsa z drobiu. Wyjątki dopuszczone są za pozwoleniem miejscowej policyi. Przekroczenia karać się będzie grzywną do 6,000 marek lub więzieniem do 6 miesięcy.

Ze Lwowa.

Hindenburg we Lwowie. Dnia 4 sierpnia bawił we Lwowie marszałek polny Hindenburg, który przybył pociągiem rano o godz. 7.20. Na głównym dworcu oczekiwali przybycia gościa komendant II. armii jenerał Boehm Ermolli, szef sztabu generalnego generał Bardolf, kom. miasta generał major Riml, konsul niemiecki Heinze, dyrektor policyi dr. Reinlender, komisarz rządowy starosta Grabowski i jego zastępca prof. Fiedler. Na peronie ustawiła się też kompania honorowa 41 pp. ze sztandarem i z orkiestrą 32 pp., która po przybyciu pociągu odegrała hymn niemiecki.

Marszałek polny Hindenburg, wysiadłszy z wagonu w otoczeniu świty, odbył przegląd kompanii honorowej, poczem wsiadł do automobilu i udał się do gmachu sejmowego.

Następnie złożył marszałek polny Hindenburg wizytę konsulowi niemieckiemu, Heinzemu, w jego mieszkaniu przy ul. Franciszkańskiej, gdzie spożyto posiłek i dokonano zdjęcia fotograficznego.

O godz. 11-ej przed południem odbyło się w sali sejmowej śniadanie galowe, na którem byli obecni przedstawiciele sfer wojskowych i cywilnych. W czasie śniadania wzniesiono dwa toasty, a to komendant II. armii gen. Boehm-Ermolli pił zdrowie cesarza Wilhelma, zaś marszałek Hindenburg wzniósł toast na cześć cesarza Franciszka Józefa.

W chwili przybycia marsz. poln. Hindenburga na dworzec, sporządzono zdjęcia fotograficzne, które podpisywał własnoręcznie.

Zdjęcia będą przechowane w archiwum miejskiem.

O godz. 1 w południe marszałek Hindenburg opuścił Lwów.

Na marginesie wojny.

Dąbrowa, 7 sierpnia.

(*mj*) Z jakąś dziwnie twardą surowością biuletyny codzienne powtarzają od kilku tygodni wiadomości o „krwawych walkach“ przy tych samych przeważnie miejscowościach, na tych samych bojowiskach. Cały miesiąc lipiec był szczególnie krwawy. Jeżeli powiemy, że w tym niedługim czasie na różnych frontach europejskich padło pół miliona ludzi, nie będzie to pewnie przesadą. Ponieważ dar, rzucony przez Anglię i Rosyę, trwa, miesiąc sierpień będzie podobno jeszcze nieubłagańszym od swego poprzednika.

Zaborczość rosyjska i kramarski duch angielski narażają Europę na dalszy rozlew szlachetnej krwi. Gdy Europa otrząśnie się kiedyś z jarzma tych dwu szkodliwych potęg, z wdzięcznością i uznaniem będzie wspominać o zastępach mocarstw centralnych i ich sprzymierzeńców, które tym dławiącym ludzkość potęgom stanęły wpoprzek i zmusiły je do uznania równych praw dla każdej narodowości. Bo nie podlega wątpliwości, że Anglia i Rosya muszą zostać w tej wojnie ostatecznie pokonane, że Francya i Włochy zrozumieją, iż w rydwanie tych zaborczych potęg popełniały same na sobie harakiri.

Z mgieł i oparów drogiej krwi ludzkiej wyłoni się nowy świat, świat wolności. Ale boje czekają jeszcze ciężkie. Miesiąc sierpień będzie bardzo krwawy. A nie będzie to miesiąc ostatni rozlewu krwi. Bo dwugłowy potwór rosyjsko-angielski ma jeszcze duże masy, które potrafi wysyłać na rzeź!

Poszukiwanie Polaków w Rosyi.
Pisma inne i po tamtej stronie prosi się o przedruk niniejszych zapytań.

Jan Skawiński z Olkusza poszukuje synów Jana, Józefa i Teofila którzy wyjechali do Rosyi, jako kolejarze D. Ż. Nadwiślańskiej. Wszyscy żyjemy ale mizernie. Franusiowi żona umarła. Proszę o wiadomość tą samą drogą

Tatiana Stepura dowiaduje się o męża, Matwieja Stepurę, który służy w wojsku rosyjskiem i donosi Mu, że mieszka w Dąbrowie i jest z dziećmi zdrową. Wiadomość tą samą drogą.

Eugenia Brokowska poszukuje męża swego Stefana Brokowskiego, lekarza wojskowego, był w 118 polowym szpitalu, donosi, że wraz z synem mieszka z rodzicami w Dąbrowie Górniczej wszyscy zdrowi, prosi o wiadomość tą samą drogą.

Telegramy „Gazety Polskiej“.

Biuletyn rosyjski.

2 sierpnia po południu: Na froncie zachodnim w kilku miejscach ogień piechoty i artyleryi. Wszystkie próby słabych nieprzyjacielskich oddziałów zaatakowania naszych linii zostały naszym ogniem odparte.

Nieprzyjacielski samolot obrzucił bombami koło Usiczy (18 kilometrów na zachód od Łucka) na gościńcu Włodzimierz Wołyński—Łuck transport rannych, przyczem znowu przeszło 20 ludzi zostało zabitych lub zranionych. Obrzucono także bombami lazaret dywizyjny w Usiczy, gdzie jeden dozorca rannych zginął, a ośmiu innych odniosło rany.

2-go sierpnia wieczorem było położenie na froncie zachodnim niezmienione.

3 sierpnia: Po południu i w nocy do. 2 b. m. wykonał nieprzyjaciel w obszarze Smorgoni atak gazowy. Atak rozpoczął się mniej więcej o godz. 1 w nocy. Gaz wypuszczono w 6 falach w mniej więcej godzinnych odstępach pomiędzy poszczególnemi falami. Atak zakończył się o godz. 6 rano. Fale gazowe na czas spostrzeżono. Niemców, którzy pod osłoną gazów usiłowali wykonać atak, przyjęto ogniem piechoty i karabinów maszynowych. Ponieśli oni wielkie straty i musieli jak najspieszniej powrócić do swych rowów, jakkolwiek nie posunęli się nawet poza swe zasieki. Wieczorem rozwinęły się nad Stochodem w obszarze wsi Hruszewno i Hulewicko zacięte walki. Podczas walk nad Seretem koło Horodyszcza (20 km. na północny-zachód od Tarnopola) odniósł rany dzielny komendant pułku pułkownik Wro...

Dziewięć nieprzyjacielskich samolotów przeleciało ponad naszemi schroniskami koło Worobijówki, na wschód od Jeziernej. W walkach na południe od Dniestru na drodze do Stanisławowa odniósł ranę polowy kaznodzieja Kastorski.

Biuletyn włoski.

3 lipca. W dolinie Adygi dalsza palba artyleryi nieprzyjacielskiej w połączeniu z atakami lotników. Jeden lotnik rzucał bomby na Ala bez wyrządzenia szkody. W odcinku górnej Posiny odrzuciliśmy wczoraj atak na nasze pozycye w małej dolinie Caldiera. W dolinie Travenanzes wojska nasze poczyniły postępy mimo wytrwałego oporu nieprzyjaciela. Nieprzyjaciel ostrzeliwa dalej Cortina d'Ampezzo, a my dolinę Drawy. Na reszcie frontu położenie niezmienione.

Wiadomości od Polaków w Rosyi. Władysław Woydyłło w odpowiedzi na zapytanie matki Niny, obecnie w Łodzi, zawiadamia, że wraz z ojcem są zdrowi i proszą o dokładny adres. Co robi brat Kazio?

Antoni Wilczyński z córkami i Karol Turczyński z żoną i synami są zdrowi i proszą Bolesława Tołłoczko z Sosnowca gub. piotrkowskiej o wiadomości o sobie.

Walenty Kozerski, Jan Staniszewski, Michał Gawroński, Jakób Pszczoła, Józef Stawski zawiadamiają żony, pp. Tkacz p. Ziomecką z Piotrkowa, że są zdrowi, pracują na poprzednich stanowiskach i mieszkają w Wołogdzie, ul. Frołowska № 20. Walenty Kozerski zawiadamia Edwardów Baranowskich z Warszawy. Proszą o wiadomości o sobie.

Władysław Szadkowski i Władysław Winnicki, maszyniści dr. W.-W. z depot Piotrków zawiadamiają rodziny z Piotrkowa, że są zdrowi i pracują na kolei aleksandrowskiej, st. Mińsk, ul. Józefowska 5 m. 3

Wacław Braun, zamieszkały w Moskwie, ul. Dołgorukowska № 16 m. 11 prosi o wiadomość o matce, siostrach i siostrzeńcach w Kielcach (Królestwo Polskie), ul. Zamkowa № 2.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: Prof. Dr. Michał Janik Drukarnia J. Lewicki i K. Mirek w Dąbrowie, ulica 3 Maja L. 4.